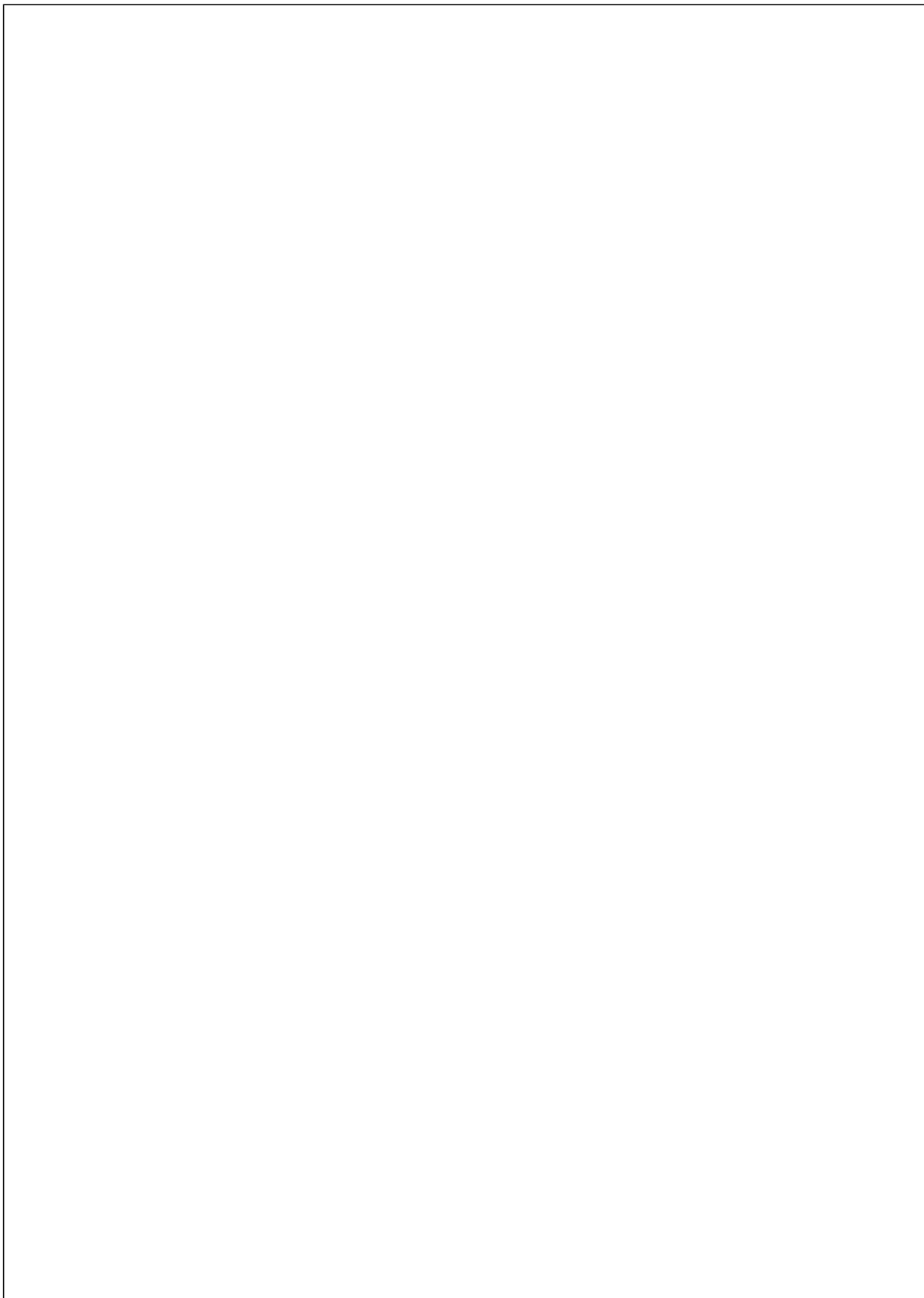


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/212942,Pawel-Skubisz-Lizbonski-lacznik-Rzecz-o-nawiazaniu-polsko-amerykanskej-wspolpra.html>
27.02.2026, 00:15



Paweł Skubisz: Lizboński łącznik. Rzecz o nawiązaniu polsko-amerykańskiej współpracy wywiadowczej

Przemiany demokratyczne z 1989 r. doprowadziły w krajach Europy Środkowo-Wschodniej do likwidacji komunistycznych policji politycznych. Zostały one zastąpione nowymi służbami specjalnymi, chociaż w większości wypadków nie oznaczało to wcale diametralnej wymiany kadrowej.

04.05.2025

[Stosunki międzynarodowe](#) [Tajne służby](#) [Transformacja ustrojowa](#) [USA](#)

W Polsce szyld nowego Urzędu Ochrony Państwa zawisł na budynku bezpieki przy ul. Rakowieckiej dopiero w maju 1990 r. Funkcjonariusze nowej służby zrekrutowani zostali w dużej części z byłych przedstawicieli Służby Bezpieczeństwa, którą likwidowano jeszcze do końca lipca tegoż roku. W tym też kluczowym dla Polski momencie nawiązano współpracę wywiadowczą z zachodnimi służbami specjalnymi.

Pierwsze Węgry i Czechosłowacja

Spośród państw komunistycznych pierwsi do oficjalnych kontaktów z zachodnimi służbami dążyli Węgrzy. Nastąpiło to w konsekwencji rozmów w Budapeszcie pomiędzy prezydentem Stanów Zjednoczonych Georgem Bushem i premierem Miklósem Némethem w lipcu 1989 r. Następnie na zaproszenie węgierskiego MSZ do kraju nad Dunajem przybyła delegacja Komisji ds. Wywiadów Senatu Stanów Zjednoczonych z senatorem Jamesem Diestrikiem na czele. W rozmowach, które miały miejsce w listopadzie 1989 r., udział wziął także tamtejszy rezydent CIA – Donald Kursch, minister pełnomocny Ambasady USA w Budapeszcie. Zaznaczyć przy tym należy, że spotkania prowadzono na wysokim szczeblu z udziałem ministra spraw zagranicznych Gyula Horna, szefa wywiadu wojskowego gen. Jenő Porasca i szefa Głównego Zarządu Kontrwywiadu i Ochrony Gospodarki płk. Frenca Benko.

W oficjalnej kolacji w Ambasadzie USA w Budapeszcie, wydanej na okoliczność nawiązania relacji wywiadowczych, udział wzięli także premier Miklós Németh, minister spraw wewnętrznych István Horváth oraz liczni przedstawiciele węgierskiej opozycji. W toku rozmów poruszano różne wątki związane z inwigilacją pracowników amerykańskiej dyplomacji na Węgrzech, współpracą węgiersko-sowiecką w zakresie działalności wywiadowczej na terenie Stanów Zjednoczonych, czy warunków otwarcia konsulatu węgierskiego w Los Angeles. Ogólnie Amerykanie i Węgrzy wzajemnie żądali zaprzestania działalności wywiadowczej przeciwko sobie, zaś dalsze rozmowy odłożono w czasie ze względu na brak sprecyzowanych kierunków i oczekiwań ze strony węgierskiej.

W kolejnych miesiącach przedstawicielstwa państw zachodnich ujawniały oficerów odpowiadających za bezpieczeństwo placówek dyplomatycznych, czyniąc ich nieformalnymi łącznikami z węgierskimi służbami specjalnymi. Najpierw zrobili to Amerykanie i Brytyjczycy, później Francuzi, Włosi, Zachodni Niemcy, Izraelczycy, a nawet Japończycy i Południowi Koreańczycy. Jednak współpraca nabrała tempa dopiero po utworzeniu 1 marca 1990 r. Biura

Bezpieczeństwa Narodowego (węg. *Nemzetbiztonsági Hivatal*).

W podobnym duchu potoczyły się wydarzenia w Czechosłowacji. Tutaj impulsem stały się kolejne wizyty prezydenta Vaclava Havla w krajach zachodnich, w trakcie których padały z jego strony sugestie nawiązania współpracy z zachodnimi służbami wywiadowczymi. Znalazły one oddźwięk w oficjalnym zaproszeniu do Waszyngtonu ministra spraw wewnętrznych Czechosłowacji Richarda Sachera, który jako pierwszy wysoki przedstawiciel państw Układu Warszawskiego złożył oficjalną wizytę w centrali CIA w Langley. Oficjalnie rozmowy dotyczyły kwestii międzynarodowego terroryzmu, handlu narkotykami oraz nielegalnego obrotu i produkcji materiałów wybuchowych. Nieoficjalnie zaś zaprzestania wzajemnie wrogiej działalności wywiadowczej, odwołania do krajów macierzystych pracowników kadrowych i agentury, względnie przerwania współpracy agenturalnej w wypadku gdyby nie było możliwe odwołanie.

W rozmowach udział wzięli obok kierownictwa CIA także przedstawiciele FBI. Stronie czechosłowackiej zaproponowano daleko idące wsparcie w specjalistycznym wyposażeniu oraz szkoleniu funkcjonariuszy, a do Pragi wysłano grupę operacyjną amerykańskich służb. Było to niezwykle istotne jeśli uwzględni się zmiany w Czechosłowacji do jakich doszło w ramach procesu demokratyzacji. Otóż 12 stycznia 1990 r. wydano decyzję o zaprzestaniu działań przez tamtejszą policję polityczną StB (czes. *Státní Bezpečnost*), która została zlikwidowana już 31 stycznia. Funkcjonariusze mieli tylko dwa tygodnie na zdanie broni, legitymacji i służbowych dokumentów (choć i tutaj podobnie jak w Polsce doszło do procesu dzikiego niszczenia akt). W przestrzeni publicznej przykład Czechosłowacji wskazywany jest jako modelowy przykład opcji „zero”, gdzie w nowych służbach specjalnych nie było miejsca dla ludzi z StB. Jednak rzeczywistość była zupełnie inna od formułowanych politycznych deklaracji. We wsparcie dla Czechów i Słowaków bardzo szybko włączyli się także Brytyjczycy, Izraelczycy oraz Francuzi.

Ostatni zostali Polacy?

Z punktu widzenia Amerykanów najbardziej zastanawiająca była postawa Polaków. O ile południowo-wschodnia część Europy będąca pod bardzo silnym wpływem Moskwy, na czele z Bułgarią i Rumunią, wydawała się mocno zakorzeniona w układzie sojuszniczym z ZSRS, zaś Jugosławia uwikłana w konflikt wewnętrzny o tle narodowościowym, to z Polski nie docierały żadne sygnały politycznej gotowości do zbliżenia w zakresie służb specjalnych. Jedynie pod koniec 1989 r. do Pentagonu z oficjalną wizytą wybrał się gen. bryg. Roman Misztal, kierujący wówczas Zarządem II Sztabu Generalnego LWP, czyli wywiadem wojskowym PRL. Spotkał się on ze swoim amerykańskim odpowiednikiem gen. por. Henrym E. Soysterem szefem Agencji Wywiadu Wojskowego (ag. *Defense Intelligence Agency*, czyli DIA) oraz szefami innych wojskowych struktur wywiadowczych USA. Był to jednak tylko „mniejszy brat” SB, która to przyciągała główną uwagę Amerykanów.

W zachowanych dokumentach SB wyraźnie można dostrzec, że inicjatywa leżała po stronie Amerykanów. W lutym 1990 r. przedstawiciele Departamentu Stanu USA półoficjalnie sygnalizowali możliwość zmniejszenia reżimu kontrwywiadowczego wobec pracowników polskich placówek dyplomatycznych w tym kraju, poza tym warunkowe utworzenie konsulatu RP na terenie Kalifornii, a nawet zniesienie międzynarodowego embarga na eksport do Polski urządzeń i technologii o charakterze strategicznym, które podlegałyby kontroli międzynarodowej co do ewentualnego ich przekazywania stronie sowieckiej. Ceną za takie ustępstwa miałyby być ograniczenie współpracy wywiadowczej pomiędzy Polską a ZSRS, a także zaprzestanie polskiej aktywności szpiegowskiej w USA.

Kilku przedstawicieli administracji amerykańskiej sformułowało takie stanowisko w obecności pracowników Departamentu I MSW działających pod przykryciem dyplomatycznym w Waszyngtonie. O przypadku nie mogło więc być mowy. Za pośrednictwem szefa Służby Wywiadu i Kontrwywiadu MSW gen. Zdzisława Sarewicza przekazano informacje do najważniejszych polityków czasu transformacji Wojciecha Jaruzelskiego, Czesława Kiszczaka, Floriana Siwickiego, Tadeusza Mazowieckiego, Leszka Balcerowicza, Bronisława Geremka czy Krzysztofa Skubiszewskiego.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Stosunki międzynarodowe, Tajne służby, Transformacja ustrojowa, USA

Artykuł